Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 209 — Lwów, Piątek dnia 12 Września 1924 — Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie
3 zł. 30 gr.,
9 zł. 40 gr.
do domu i v
sce z przes
3 zł. 60 gr.,
10 zł. 20 gr.
miesięcznie
kwartalnie

CENA N

15 gr.

Na dworcach kolejow.
17 gr.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEN:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

POLSKA WOBEC ZASADY ARBITRAŻU.
MINISTER SKRZYŃSKI O WYKONANIU TRAKTATU O MNIEJSZOŚCIACH.
SPRAWA UNIWERSYTETU UKRAIŃSKIEGO.
KONWENCJA TURYSTYCZNA MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ.
WRZENIE NA KAUKAZIE.
EWAKUACJA ZAGŁĘBIA RUHRY.
KWESTJA ROZBROJENIA A WSPÓŁPRACA NIEMIEC.

Francja ogranicza wydatki na wojsko.

Paryż 10 września. Herriot, Nollet i Clementel przeprowadzili znaczną redukcję w budżecie ministestwa spraw wojskowych na rok 1925, nie zmieniając jednak zasadniczych organizmów obrony narodowej. (Pat.)

—o—

NIESZCZĘŚLIWA JAPONJA.

Londyn 10 września. „Times“ dowiaduje się z Tokio dalszych szczegółów o zniszczeniu, jakie wyrządził tajfun na wyspie Formozie. Większa część wyspy jest spustoszona, 3.600 domów doszczętnie zburzonych a 3.800 poważnie uszkodzonych, 100 mostów zawaliło się, 60 statków rozmaitych wymiarów zatonęło. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał port Takau na południowo-zachodniem wybrzeżu tej wyspy. (Pat.)

—oo—

Polska wobec zasady arbitrażu.

Przemówienie ministra Skrzyńskiego na zgromadzeniu genewskiem wywołało powszechne zainteresowanie. Po raz pierwszy minister polski występował w Lidze w charakterze współtwórcy, którego słowo było oczekiwane i ważone. Minister Skrzyński, podejmując wątek poprzedniego mówcy, premjera angielskiego, opowiedział się za szerokiem stosowaniem zasady arbitrażu w stosunkach międzynarodowych. Polska popiera zasadę arbitrażu, sformułowaną najdokładniej w projekcie amerykańskiej komisji Blyssa! Oświadczenie to nie było istotnie pozbawione znamion sensacji. Jednak nie stanowiło ono całkowitej niespodzianki. Już bowiem na zjeździe unji międzyparlamentarnej w Bernie, przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembiński oświadczył się za zasadą arbitrażu, której rzecznikiem na forum tej unji był delegat niemiecki, prof. Schücking. Wspomniana tutaj deklaracja reprezentanta Polski wywołała wówczas pewne zaniepokojenie w prasie polskiej; nawet w liberalnym „Kurjerze Polskim" pojawiy się zastrzeżenia. Publicysta z „Kurjera Polskiego" zwrócił uwagę na to, że projekt niemiecki zmierza pośrednio do rewizji traktatu wersalskiego, z popierania jego przez Polskę mogłoby tedy wyłonić się znaczne niebezpieczeństwo.

Obawy podobne mogłyby być aż nadto usprawiedliwione, gdyby zasada arbitrażu została postawiona zbyt abstrakcyjnie i gdyby przy przeprowadzaniu jej w życie nie liczono się z całością obecnego stanu rzeczy w Europie. Jednakże pogodzenie zasady arbitrażu z warunkami, wypływającemi z sytuacji realnej, jest zupełnie możliwe. Uważamy, że pozytywne stanowisko dyplomacji polskiej wobec zasady arbitrażu, może dać lepsze rezultaty, aniżeli negowanie tej zasady i nieprzychylne ustosunkowanie się a priori do wysiłków, zmierzających do zapewnienia na tej drodze pokoju światowego. Dlatego też minister Skrzyński słusznie postąpił, akceptując zasady arbitrażu i przyczyniając się w ten sposób do rozwiązania skomplikowanego problemu.

Przyjmując traktat wersalski, Polska zgodziła się na to, że cały szereg interesujących ją kwestji polityki zogranicznej znajdzie rozwiązanie na forum Ligi Narodów. Następnie cały szereg sporów Polski z innemi państwami (także nie wynikających z traktatu wersalskiego) znalazł się również w łonie Ligi Narodów, oraz Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Możemy nawet powiedzieć, że całość zagadnień międzynarodowych Polski, z wyjątkiem tych wszystkich, które dotyczą stosunków z Rosją, przechodzi przez Ligę. Więc też zasada arbitrażu jest nam już dobrze znana. Decydując się na oddawanie naszych sporów pod arbitraż, nie wytwarzamy żadnego nowego stanu rzeczy, nie wyrzekamy się żadnych praw, możemy natomiast utwierdzić system prawny, na którym się opiera nasza egzystencja. Bo słusznie podnosi min. polski, że warunkiem niezawisłości sędziego, jest określony i znany kodeks praw, a taki kodeks w życiu międzynarodowem stanowią tylko traktaty.

„Sprawiedliwość bez prawa — to rewolucja" — powiedział Skrzyński. „Sprawiedliwość bez siły — to fikcja", uzupełnił jego wywody Herriot. Zupełna zgodność stanowiska polsko-francuskiego w Genewie świadczy o tem, że pp. Herriot i Skrzyński umieli przymierze francusko-polskie uzupełnić nową żywą treścią. Równocześnie Niemcy, które ze względów taktycznych na konferencji berneńskiej były za arbitrażem, obecnie zdejmują maskę, występując ze zwykłą sobie smorgońską zręcznością z nowemi deklaracjami w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny światowej. W tych warunkach abstrakcyjne treści koncepcji Mac Donalda i Amerykanów muszą się zbliżyć do stanowiska zajętego przez Herriota i Skrzyńskiego, którzy wskazują zgromadzeniu narodów jedynie realne środki, zabezpieczające pokój.

Abstrakcja może być punktem wyjścia, ale rozwój musi iść w kierunku konkretnym. Dlatego nie potrzebujemy się obawiać dalszej dyskusji. Herriot dąży do wprowadzenia pewnych zmian do projektu amerykańskiego, któreby go uczyniły bardziej praktycznym. Wysiłki te napewno nie pozostaną bez rezultatu.

Można więc uważać za pewne, że obrady obecnej sesji Zgromadzenia Ligi skończą się przyjęciem zasady arbitrażu. Wątpimy jednak, czy fakt ten zamknie ostatecznie dyskusję nad kwestją pokoju i rozbrojenia. Problem gwarancji nie zniknie, tylko przejdzie pewną modyfikację. Kwestja zabezpieczenia całego świata i przedewszystkiem narodów eksponowanych przed ewentualnemi próbami potępionej agresji, pozostanie nadal aktualna. W każdym razie tryumf zasady arbitrażu stanowi olbrzymi krok na drodze do ostatecznego utwierdzenia pokoju, poważny sukces ludzkości i tych narodów, które sprawę pokoju uważają za własną.

Z dumą możemy myśleć o tem, że Polska do tych narodów należy. Cieszymy się też szczerze, że dyplomacja polska znalazła nakoniec „nowy język", którym może przemawiać na forum europejskiem i że jesteśmy słuchani, jako ci, których głos brzmieć musi, tam, gdzie decyduje się o sprawach ogólnego znaczenia. Oto wrażenia, z jakiemi czyta się lapidarne i fragmentaryczne komunikaty Pata, dotyczące działalności ministra Skrzyńskiego, na forum genewskiem — a również odpowiedź na niepoczytalne napaści gazet endeckich i podjazdowe wycieczki prasy „Bloku narodowego" francuskiego.

Kaz. Zakrzewski.

—oxo—

Polska a traktat o mniejszościach.

Przemówienie min. Skrzyńskiego w Lidze Nar.

Genewa, 10 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów po delegacie bułgarskim Kalwoffie, który wypowiedział się za arbitrażem, zabrał głos przedstawiciel Chin Tang-Sai-Fu.

Następnie minister Skrzyński dał pogląd na ostatnie fakty z zakresu polityki mniejszościowej rządu polskiego. W kwestji uzyskania obywatelstwa polskiego przez b. obywateli niemieckich wobec niemożności dojścia do porozumienia z rządem berlińskim w drodze rokowań bezpośrednich zgodził się na arbitraż, który doprowadził do podpisania konwencji wiedeńskiej z dnia 3 sierpnia b. r. Co się tyczy dopuszczenia języków mniejszościowych do szkół, urzędów i sądownictwa, to wydane zostały i ogłoszone 3 ustawy regulujące tę kwestję w sensie liberalnym dla siedmiu województw wschodnich Rzeczypospolitej. Znaczny krok na tej drodze został zrobiony w ostatnich dniach. Jest nim mianowicie decyzja rządu w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą tymczasową w Krakowie, skąd z czasem mógłby być przeniesiony do Lwowa. Powołując się na wniosek Murray'a z września 1921 r. o rozszerzeniu na wszystkie państwa zobowiązań, dotyczących mniejszości, min. Skrzyński oświadczył, że rezerwuje sobie możność wystąpienia później z wnioskiem w tym duchu i wyraził nadzieję, że znajdzie w tej sprawie niewątpliwie ogólne poparcie. Po min. Skrzyńskim przemawiał delegat grecki Politis i przedstawiciel Holandji Van Linden. (Pat.)

Projekt konwencji turystycznej

między Polską a Czechosłowacją.

Park narodowy w Tatrach.

Zakopane, 10 września. W dniach 6 i 8 września odbyły się w Zakopanem posiedzenia delegacji polskiej i czechosłowackiej przy Międzynarodowej Komisji delimitacyjnej. W konferencjach wzięli udział jako przedstawiciele Komisji delimitacyjnej ze strony czechosłowackiej przewodniczący inż. W. Roubik i kierownik techniczny inż. Veverka, ze strony polskiej przewodniczący prof. W. Goetel, major B. Romaniszyn, komisarz graniczny i radca inż. Jan Stroka. Jako eksperci i doradcy rządowi ze strony czeskosłowackiej: radca dr. W. Dvorzaczek z ministerstwa dla Słowaczyzny, radca inż. W. Kautny, z ministerstwa handlu, prof. dr. K. Domin i konserwator Rudolf Maksymowicz, z ministerstwa oświaty; ze strony polskiej dr. J. Grabowiecki z ministerstwa spraw zagranicznych, dr. Mieczysław Orłowicz z min. robót publicznych, dr. W. Rasiński z min. dr. W. J. Pawlikowski, prof. dr. S. Sokołowski skarbu, p. A. Wojnar z min. spraw wewn. Delegaci państwowej komisji ochrony przyrody: prof. i prof. dr. W. Szafer, nadto przedstawiciele pogranicznych województw dr. Jan Rostek i dr. J. Kisiała (wojew. śląskie), dr. H. Schwarz (wojew. stanisławowskie). p. F. Pisarski (wojew. lwowskie).

Sfery turystyczne były reprezentowane przez dra J. Mühlmana, sekretarza generalnego Klubu czeskosłowackich turystów, inż. J. Czerwińskiego i dra Nowickiego z prezydjum Polskiego Tow. tatrzańskiego. Interesy właściciela dóbr Jaworzyna zastępowali pp. dyr. Kegel i dr. M. Szanto. Obrady toczyły się w dwóch komisjach i na posiedzeniach plenarnych doprowadziły do ułożenia projektów konwencji turystycznej i tatrzańskiego parku natury. W projekcie konwencji turystycznej przewidziano utworzenie pasa turystycznego wzdłuż całej granicy polsko-czeskosłowackiej i po obu stronach obejmującego wszystkie ważniejsze tereny turystyczne i połączenia kolejowe, w którym to pasie zapewniona będzie swoboda ruchu turystycznego dla obywateli obu państw na podstawie legitymacji towarzystw turystycznych zatwierdzonych przez władze administracyjne.

W sprawie parku natury w Tatrach przedstawiono ze strony polskiej projekt ustawy o utworzeniu z Tatr parku narodowego. Projekt ten przewiduje utworzenie w Tatrach po obu stronach granicy dwóch stref ochrony przyrody martwej i żywej na podstawie wzorów amerykańskich i europejskich, ze szczególnem uwzględnieniem celów naukowych, jak to jest uskutecznione w parkach narodowych szwajcarskich.

W czasie obrad nadeszła depesza od prezydenta międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej pułkown. Ufflera, zawiadamiająca o zatwierdzeniu przez konferencję Ambasadorów protokołów krakowskich z dnia 6 maja b. r., co stanowi międzynarodową podstawę prawną dla definitywnego zawarcia obu umów. Wiadomość ta wywołała żywe zadowolenie u uczestników konferencji.

Obrady zakończono wieczerzą wspólną.

Po konferencjach odbyto przy wspaniałej pogodzie wspólną wycieczkę do Morskiego Oka i Jaworzyny, na której uzgodniono w terenie projekty obu stron. (Pat.)

—oo—

Sytuacja w Chinach.

N. Jork, 10 września. Rząd pekiński odrzucił przedłożone przez przedstawicieli Anglji, Ameryki, Francji, Włoch i Japonii żądanie w sprawie utworzenia w Shangaju strefy neutralnej dla ochrony Europejczyków. Jak słychać, rząd pekiński uczynił to na skutek rady ze strony Rosji. (Pat.)

Z komisji rozbrojeniowej.

Dyskusja nad arbitrażem. — O współpracę Niemiec.

Genewa 10 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat Jugosławji Marinkowicz oświadczył, że Jugosławja przyjmuje system arbitrażu jest jednak za układem regionalnym, zawartym pod egidą Ligi Narodów.

Delegat angielski Palmoor nie uważa zawarcia traktatu w sprawie pomocy, jak również sankcji wojskowej za rzecz konieczną. Z chwilą wprowadzenia arbitrażu nastąpi również rozbrojenie. **Lord Palmoor jest zdania, że współpraca Niemiec jest niezbędna dla osiągnięcia tego celu,** wobec czego Anglja w odpowiedniej chwili zgłosi wniosek w tej sprawie.

Delegat francuski Boncour wyraził przekonanie, że arbitraż sam przez się nie wystarcza do zapewnienia bezpieczeństwa i uważa, że kraje specjalnie zagrożone winne wystawić wspólne siły na mocy traktatu regionowego, który byłby pod kontrolą Ligi Narodów. Mowca proponuje pewne zmiany co do sposobu wykonywania ogólnych zobowiązań na podstawie arbitrażu.

Dalej przemawiał Langie, delegat Norwegji. Zaproponował następujący program przyszłej konferencji rozbrojeniowej: 1) Arbitraż. 2) Rodzaj sankcji. 3) Rodzaj bezpieczeństwa. 4) Forma redukcji zbrojeń. (Pat.)

Walki w Gruzji.

Na Kaukazie stan oblężenia.

Konstantynopol 10 września. Walki pomiędzy powstańcami a wojskami czerwonymi w Gruzji trwają w dalszym ciągu. Powstańcy opanowali linję kolejową wiodącą do Baku. Na całym Kaukazie ogłoszono stan oblężenia. Rząd sowiecki wysłał na Kaukaz wszystkie wojska jakie ma do dyspozycji. (Pat.)

—oo—

KURSA MECHANIKÓW LOTNICZYCH.

Warszawa 10 września. Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa zorganizował przy szkole budownictwa maszyn w Warszawie (Mokotowska 6) kursy mechaników lotniczych. Wymaga się ukończenie 6 kl. gimnazjalnych oraz rocznej praktyki warsztatowej. (AW.)

NAPAD NA POCIĄG.

Warszawa 10 września. W pociągu nr. 16 idącym z Krakowa do Łodzi w kilka chwil po jego wyruszeniu ze stacji Poraj, do przedziału II. kl. w którym siedziało 3 kupców, wtargnęło 3 bandytów w maskach. Bandyci strzelili kilka razy w powietrze i zaczęli obrabowywać podróżnych, ale wskutek powstałego alarmu wybili szybę okienną i zbiegli w niewiadomym kierunku. (AW.)

FRANCUZI OPUSZCZAJĄ ZAGŁĘBIE RUHRY.

Oberhausen 10 września. Wczoraj wojska francuskie rozpoczęły przygotowania do opuszczenia tego miasta. (Pat.)

Düsseldorf 10 września. W wykonaniu protokołu londyńskiego wypuszczono na wolność 51 więźniów niemieckich, uwięzionych w swoim czasie w Zagłębiu Ruhry. (Pat.)

—oxo—

W CHILE ŁAGODNA REWOLUCJA.

St. Jago 10 września (Chile). Senat nie przyjął dymisji prezydenta republiki Alessandri.ego, udzielając mu jedynie 6-miesięcznego urlopu z upoważnieniem do opuszczenia **Chile. (Pat.)**

Z prasy ukraińskiej.

SPRAWA UNIWERSYTETU UKRAIŃSKIEGO.

(o) Sprawie uniwersytetu ukraińskiego i jego przyszłej siedzibie poświęca „Diło" szereg artykułów. Autor ich p. Ted. Fedorciw przedstawia historyczny bieg starań społeczeństwa ukraińskiego o otworzenie najwyższej uczelni. Przed wojną kwestja kreowania uniwersytetu ukraińskiego miała inne niż obecnie znaczenie. Wtedy miała być ona wymownym dowodem żywotności i dojrzałości kulturalnej narodu ukraińskiego, wykładnikiem kulturalnej jego energji, jednym z motorów budzenia i krzyżowania życia narodowego. Dlatego też przedwojenne przedstawicielstwa ukraińskie dokładało wszelkich starań, by ten uniwersytet stworzyć, zdobywało się na daleko idące ustępstwa, tak w zakresie rozmiarów samej uczelni, jak i nawet samej siedziby. Uniwersytet ukraiński miał być niejako nodyfikacją wobec całego świata istnienia i żywotności narodu ukraińskiego.

Wojna do gruntu zmieniła okoliczności. Naród ukraiński nie potrzebuje więcej udowadniania swego istnienia, dowiódł tego dostatecznie na polach walk wyzwoleńczych i przy warsztacie pracy kulturalnej, ma oprócz tego do dyspozycji cały szereg dróg, zapomocą których może dać znać o swem istnieniu i swych aspiracjach. Kwestja uniwersytetu przestała być kwestją palącą, domagającą się natychmiastowego rozwiązania. — Cały szereg (Boże się poża!) uniwersytetów na radjańskiej Ukrainie, dwie wyższe uczelnie w Czechach spełniają na razie swe propagandystyczne zadanie, choć nie zaspakajają kulturalnych potrzeb ludności ukraińskiej wschodnio-małopolskiej.

Walka o siedzibę uniwersytetu ukraińskiego ma też swoją historję. Autor przyznaje, że na ogół społeczeństwo polskie godziło się na powstanie uniwersytetu ukraińskiego, spór powstał jedynie na temat przyszłej jego siedziby. Przed wojną proponowano ze strony szowinistycznych kół narodowych polskich, Kołomyję albo Stanisławów, jako miejsce pod przyszły uniwersytet, po wojnie zwiększyła się ilość proponowanych siedzib. Były niemi przez pewien czas Łuck, później Warszawa, a obecnie Kraków.

Miasta te — zdaniem autora — nie nadają się na siedzibę uniwersytetu ukraińskiego, argumenty przeciw przytaczane, są ogólnie znane, a więc: obce środowisko, oddalenie od etnograficznego terytorjum ukraińskiego i połączone z tem trudności korzystania z tej uczelni, brak środków naukowych, bibljotek, muzeów i zakładów. — Wszystkie te trudności ustają, gdy pod uwagę weźmie się Lwów, leży on bowiem w centrum terytorjum ukraińskiego i jest dostatecznie wyposażony w naukowe środki, w muzea i zakłady naukowe ukraińskie.

Wywody powyższe utrzymane są w dość spokojnym, objektywnym tonie i mogą stać się przedmiotem poważnej, rzeczowej dyskusji.

—oo—

Dzisiejsze fotografje — obrazem dla jutra.

Przyszłość i znaczenie kroniki dziennikarskiej.

Znacie wszyscy, czytelnicy gazet, te drobne notatki kronikarskie, opowieści zazwyczaj suche i skąpe o wydarzeniach, które małe są i co najwyżej ciekawe dla postronnych, a jedyne, wielkie, nieraz tragiczne dla tych, których dotknęły? Znacie sprawozdania z rozpraw sądowych, ze zgromadzeń, zazwyczaj suche, lakoniczne, gdyż w małych naszych pismach, przy szczupłości personalu i rozmiaru — niema nieraz czasu — ani miejsca — na pisanie i umieszczanie. Odbłyski życia małego i wielkiego, dochodzące z bliska i z oddali, które konieczność zamienia w szare skrawki papieru, w rzędy liter, nie zawsze dobrze odbitych i nie zawsze dobrze złożonych. Giną barwy i kształty, pozostaje szara, protokolarna monotonja.

Bogaty, nerwowy, tętniący życiem zachód wypowiedział jej walkę. Pisma usuwają ją ze swych szpalt. Chcą wpuścić jak najwięcej ruchu, gwaru, wrzawy. Objawy życia nie pomniejszone, lecz nieraz powiększane: sensacja, z igły — widły dziennikarskie. A w ważnych momentach pióra wprawne, giętkie, nieraz wielkie chwytają, utrwalają chwilę.

Pamiętam opisy zgromadzeń wyborczych, które w czasie kampanji elekcyjnej do parlamentu francuskiego ogłaszał Jerzy Pioch w r. 1913 w „L'Homme libre", pismie — wtedy — ówczesnego radykała Jerzego Clemenceau. Każdy opis zaczynał się od tła: miasto, wieś, mieszkańcy, sala, schodzący się wyborcy, nastroje, rozmowy. Zgromadzenie zaczyna się. Widzimy przewodniczącego, biuro, opisanych paru wyrazistymi rysami. A po takiem dramatycznem przygotowaniu ośrodek, ognisko wszystkiego: mówca: Jaures, Ribot, Caillaux, Briand, Malvy czy ktokolwiek inny. Były to literackie żywe portrety, dokumenty psychologiczne i historyczne. Płyną słowa jak rzeka — a my przy pomocy sternika — pisarza płyniemy w górę tej rzeki, wkraczamy do wnętrza mówcy. Widzimy jak wygląda, jak się zmienia. Poznajemy kim jest. Potomność będzie miała dokumenty.

Podobnie ma się rzecz ze sprawozdaniami parlamentarnemi, sądowemi itd. Wszędzie barwy, postacie, ruch. Widzimy tłum i jednostki, rozgrywają się przed nami dramatyczne sceny, widzimy postacie i gesty. Słyszymy głosy i krzyki. Życie. Literaci na zachodzie zajmują się t. zw. wielką reporterką, a reporterka wkracza w dziedziny literatury. Francuska firma wydawnicza Albin Michel wydaje bibljotekę „Grands reportages", w której w wydaniu książkowem pojawiły się opisy procesu Landru, więzień wojskowych w Afryce itd. Książkom tym i w związku z niemi teorji i przyszłości reporterki poświęca wybitny krytyk literacki Jean de Pierrefeu w „Journal des Debats" fejleton. Znajdujemy w nim bardzo ciekawe ustępy.

P. Pierrefeu pisze: „Reporter jest pamiętnikarzem swego czasu. Obowiązkiem jego malować rzeczywistość, a używać jak najmniej środków sztucznych. W ten sposób uniknie literackich zniekształceń, których powieściopisarz jest niewolnikiem. Jest ściśle objektywny i skazuje się na to, by oczymi umysłem zbiorowości patrzeć na wydarzenia. Okazuje nam wydarzenie i jego odgłos współczesny". Reporterka znajduje się pośrodku między literaturą właściwą a utworami ducha ludu, coś pośredniego między tragedją pisaną i ustną, między komentarzem oficjalnym i urzędowym." I sąd w reporterce odbija się nasz moment dziejowy, jego zasadnicze rysy, które układają się w obraz dla potomnych.

Nowy etap w dziejach dziennikarstwa, reforma nietylko techniki lecz i ducha. Dziennikarstwo spokrewnia się ze sztuką, jak zbliżyć się i złączyć winno z dobrem, od którego nigdy nie powinno się było oddalić.

J. Ł.

—oo—

† Śp. Dr. Stanisław Miziewicz

zmarł dnia 9 b. m. w Krakowie.

Był on przez długie lata dyrektorem krajowego Biura sprzedaży soli, które w początkowem stadjum przynosiło straty materjalne i wywoływało liczne skargi ludności, zaś po objęciu przez niego kierownictwa, dzięki jego zdolnościom organizacyjnym i niezmożonej pracowitości, rozwinęło się wspaniale. Krajowe Biuro sprzedaży soli zwalczyło skutecznie szalejącą lichwę solna i dostarczyło Wydziałowi krajowemu funduszów na restaurację Wawelu, zakupno terenów węglowych w Zagłębiu Krakowskiem od niemieckiej rodziny Schlutzinsów. Niespożytą zasługę dr. Miziewicza stanowi na zawsze jego działalność przy zdobyciu od rządu wiedeńskiego koncesji na eksploatację soli potasowych i zorganizowaniu spółki eksploatacji soli potasowych (Tesp). Jego staraniom i błaganiom, jego wytrwałości i zdrowemu optymizmowi zawdzięczać należy, że miarodajne wówczas czynniki krajowe dały się skłonić do inwestycji w kopalnictwo soli potasowych i wykupienia akcji już w czasie wojny z rąk sfer wiedeńskich, na co znowu znalazły się pieniądze w krai. Biurze solnem.

Czynny udział brał zmarły w wielu organizacjach społecznych. Z wielkiem zamiłowaniem zajmował się historją wojskowości polskiej w okresie legionów i powstań, poświęcając grosz ostatni na nabycie dzieł, sztychów, map z tej epoki. — Zgromadził też wartościowe zbiory, które mogą być ułatwieniem w pracy dla historyków tej epoki.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Jacka, Prota; gr. kat. Usikł. hł. św. Iw. Jutro rz. kat. Imienia NMP.; gr. kat. Aleksandra. — Wschód słońca 4·55; zachód 4·47.

Teatr Wielki.

Czwartek „Lohengrin".
Piątek „Pocałunek". Występ Bedlewicza.
Sobota „Hugenoci", występ Didura.
Niedziela „Madame Butterfly", występ Bedlewicza.
Poniedziałek „Faust", występ Didura.

Teatr Mały

Czwartek „Konfekcja męska"
Piątek „Konfekcja męska".
Sobota „Jutro pogoda".
Niedziela „Konfekcja męska".
Poniedziałek „On, Ona i Mama".

Teatr Nowości.

Czwartek „Żółty kaftan".
Piątek „Dziewczę z Holandji".
Sobota „Zięć kawaler".
Niedziela „Żółty kaftan".
Poniedziałek „Królowa Montmartru".

Teatr Bagatela.

Od 1-go września 1924 program otwarcia: „Dlaczego chodzisz nago?" farsa z panią M. Szczęsną. Część solowa: „Zakochani rybacy", scenka śpiewna — M. Mirski — Katja Masłowa — Robert Duo — Bronowski — Henio Domański. Początek o 7·45.

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Ofiara miłości", dramat w 8 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Z kraju krwi i łez".

Kino CHIMERA od 5. września. Po raz pierwszy we Lwowie — „GAGATEK", farsa (Jack Coogan).

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Od wydawnictwa.** Celem uregulowania nakładu prosimy o **najrychlejsze** odnowienie prenumeraty.

Drobne ogłoszenia umieszczamy na I kolumnie „Kurjera Lwowskiego".

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

z dnia 10 września 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	726 5 mm	727·1 mm	730 0 mm
Temperatura .	+ 18 0°C	+ 21·3° C	+ 15 0° C
Kierunek wiatru	cisza	W	WSW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	—	16	5

Temperatura najwyższa + 25·6, najniższa + 15·0.

Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).

Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód S = południe, W = zachód.

Uwaga: przeważnie pochmurno; koło południa burza z gradem, popoł. drobny deszcz.

— **Ostatnie posiedzenie delegatów rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek. Na porządku dziennym między innemi: Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego M. Z. S. za r. 1923. Udzielenie subwencji związkowi artystów plastyków Wsch. Małopolski na cele urządzenia wystawy przeglądowej.

Na przyszły tydzień rozpoczną się zamiast posiedzeń delegatów, zwyczajne posiedzenia rady miejskiej.

— **Wcielenie rocznika 1903 i ochotników 1904 i 1905** do szeregów nastąpi w początkach października b. r.

— **Konfiskata.** „Diło" ukraińskie z 10 b. m. skonfiskowane zostało za artykuł „po zamachu na prezydenta p. Wojciechowskiego we Lwowie" i za artykuł w sprawie uniwersytetu ukraińskiego.

— **II. Zjazd okulistów polskich we Lwowie** odbędzie się w dniach 19 i 20 bm. Wśród zgłoszonych 59 referatów znajdują się następujące referaty lekarzy lwowskich: dr. **Ballaban T.** a) Wskazania dla poszczególnych metod operacyjnych przy jaskrze; b) Choroby oczne przy moczówce cukrowej: c) Znaczenie serologji dla sympatycznego zapalenia gałki ocznej. Dr. **Bednarski** a) O cyklodyalizie. b) O fizjologicznem zagłębieniu tarczy nerwu wzrokowego. Dr. **Bleustein** Leczenie operacyjne trwałego braku przedkowej komórki. Dr. **Drak** Opis rzadkiego przypadku adenoma limbi conjunctive (z pokazem fotografji i mikroskopowych skrawków). Przypadek rzęsy w komórce przedniej po urazie (z pokazem rysunku). Dr. **Friedówna** a) Włókniak twardy fałdu półksiężycowego (z pokazem preparatu); b) Skroniowa hemianopsja w przebiegu choroby Recklinghausena. Dr. **Herschendörfer** a) Zmiany barwikowe spojówki powiekowej w przypadkach jaglicy (z pokazem rysunków i preparatów mikrosk.); b) O leczeniu Ektebina. Dr. **Krzemicki** Z pogranicza okulistyki i neurologji. Dr. **Luftman** O skiaskopji przy pomocy soczewek walcowatych według K. Lindnera (Wiedeń). Dr. **Łuc:** Rzadka postać torebki tęczówki (z demonstr. preparatów anatom.). Dr. **Machek:** Spostrzeżenia dotyczące dziedziczności budowy oczów. Dr. **Mikulińska:** a) Przyczynek do statystyki jaskry, b) Niezwykły przypadek zmian wziernikowych na tarczy nerwu wzrokowego (z pokazem rysunku). Dr. **Musiał:** Rogówka olbrzymia a wodooczе. Dr. **Naróg:** a) Próbne doświadczenia z pepsyną w schorzeniach powiek na tle blizn. b) Mięsak rozpadający się z następowym zanikiem gałki. Dr. **Reis:** Badania anatomiczne przypadku t. z. „późnego zakażenia" po trepanacji Elliota (z pokazem preparatu). — Wysokość wpisowego ustala się na 10 zł. Komitet prosi o wczesne zgłaszanie uczestnictwa. Pożądanem byłoby także wczesne zgłoszenie ilości osób towarzyszących dla zamówienia odpowiedniego pomieszczenia (hotel lub pomieszczenie bezpłatne w Klinice). Zniżki kolejowe obowiązują w drodze powrotnej. Miejsce zjazdu i adres: Klinika okulist. Uniwersytetu J. K. — Lwów, ul. Pijarów 4. Telef. 21-77.

— **Wielka ulewa** nawiedziła wczoraj około g. 11 przedpoł. nasze miasto. Zdawało się, że przez kilka minut było oberwanie chmury. Potoki wody naniosły z górnych części ulic na dolne ulice olbrzymie masy piasku i szutru. Bruk na wielu ulicach pochyłych został zniszczony.

— **Obrony Steigera,** oskarżonego o rzucenie puszki podczas pobytu Prezydenta P. Wojciechowskiego, podjął się dr. Bromberg. Steiger z aresztów policyjnych ma zostać dziś odstawiony do sądu.

— **Szajka bandytów przed sądem.** Rozprawa o zamordowanie siekierą dwojga dzieci karczmarza Krausa w Dolinie, o podpalenie karczmy, oraz szereg kradzieży i rabunków — o czem wczoraj donosiliśmy — nie dobiegła końca. Przedewszystkiem osk. Filip Żuk, główny — jak zeznał współoskarżony Lewko — sprawca mordu, podpalenia i rabunków, który obciął sobie w więzieniu obie małżowiny uszne i przestał zupełnie mówić, poddany będzie badaniu psychiatrów. — Mają być też wezwani nowi świadkowie, którzy byli natychmiast po spaleniu karczmy na miejscu czynu, oraz świadkowie, którzy znali osk. Żuka i podać mają szczegóły, odnoszące się do jego zachowania się przed morderstwem we wsi. Wobec tego rozprawę odroczono celem przeprowadzenia nowego śledztwa przy pomocy naprowadzonych wyżej faktów.

Z całej Polski.

— **Zjazd fizyków polskich** odbędzie się w Krakowie od 26 do 28 b. m.

— **Kongres Towarzystw kolarskich** rozpoczął się w Krakowie.

O zdobycie tajemnic oceanu. Ministerstwo spraw zagranicznych desygnowało dra Michała Siedleckiego, prof. zoologii w uniw. Jagiellońskim w Krakowie, na delegata rządu polskiego do międzynarodowej Rady badania morza. Prof. Siedlecki wyjeżdża w najbliższych dniach do Kopenhagi na sesję Rady, mającą się rozpocząć 11 września. Zbierze on też materjały naukowe dotyczące polskiego rybołóstwa morskiego. (Pat.)

— **Tajną radjostację** wykryto w Łodzi.

— **Strajk pracowników piekarskich** wybuchł w Warszawie.

Z całego świata.

— **Trzęsienie ziemi.** „Daily Telegr." donosi z Konstantynopola: W okolicy Erzerum odczuto dwa trzęsienia ziemi. W 18 wsiach uległo zniszczeniu około 80 proc. domów. Szkody bardzo wielkie. (Pat.)

— **Wybuch w rumuńskim składzie amunicji.** Z Bukaresztu donoszą, że nastąpił tam wybuch nagromadzonych zapasów amunicji w porcie Afumali w dzielnicy koszarowej. Skutkiem tego wybuchu spłonęły także sąsiednie budynki. Zniszczonych zostało 7 wagonów z materjałami wybuchowemi.

— **Samobójstwo Ewy May.** W Badenie popełniła samobójstwo niemiecka artystka kinowa Ewa May. (Pat.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Dwa gościnne występy Didura.** Znakomity śpiewak, przyjmowany zawsze tak owacyjnie przez publiczność lwowską, wystąpi na naszej scenie przed swoim wyjazdem do Ameryki tylko dwa razy t. j. w sobotę w „Hugenotach" i w poniedziałek w „Fauście". Kasy teatralne już od dzisiaj rozpoczynają sprzedaż biletów na te niezwykłe występy znakomitego artysty.

— **Niebieski Ptak** (Siniaja Ptica), którego premiera wczorajsza przemieniła się w niebywałe święto najprawdziwszej sztuki, wywołując na przepełnionej sali nieustające burze oklasków, powtarza swoje przedstawienie jeszcze pięć razy — dziś i w dnie następne. Wielki zachwyt wywołuja zaraz z miejsca sala Sokoła, z której olbrzymie kotary artystycznie udekorowane, oraz najmodniejsze techniczne urządzenia sceny uczyniły przepiękną, odpowiadająca wszelkim współczesnym wymogom salę teatralną. Początek przedstawień o godz. 8-ej wiecz. Bilety wcześniej w składzie nut Seyfatha (ul. Akademicka), od godz. 6-tej wiecz. przy kasie w Sokole.

T. Ś. „Bard" zawiadamia członków, że próby wakacyjne odbywają się jak dawniej we wtorki i piątki o godz. 7.

Nekrologja.

†

Dr Stanisław Miziewicz

Długoletni Członek Rady zawiadowczej i em. Naczelny Dyrektor Ski Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie

umarł w Krakowie we wtorek dnia 9. września 1924 r., po długiej i ciężkiej chorobie.

Do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się w Krakowie w piątek dnia 12-go września 1924 r. o godz. 10-tej rano z kaplicy cmentarnej

zapraszają

Urzędnicy Ski Akc. Eksploatacji Soli Potasowych.

†

Dr Stanisław Miziewicz

Długoletni Członek Rady Zawiadowczej i em. Naczelny Dyrektor Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie

umarł w Krakowie we wtorek dnia 9. września 1924 r., po długiej i ciężkiej chorobie.

Do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się w Krakowie w piątek dnia 12. września 1924 r. o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej

zapraszają

Rada Zawiadowcza i Dyrekcja Ski Akc. Eksploatacji Soli Potasowych.

Na krawędzi anteny.

RADIO-KONCERT.

W chwili, gdy piszę te słowa, w astrachańskiej gubernii, 357 wiorst od brzegu Morza Kaspijskiego, siedzą w swoim namiocie Kałmuki i przysłuchują się mowie Bucharina w Moskwie o bliskiem bankructwie zachodniej burżuazji.

My wschodnio - zachodni dźwigacze kultury stoimy o tyle wyżej, że rozbiliśmy drzwi do pawilonu radjowego Targów, by zobaczyć skrzynkę z 6 lampkami i dużą, czarną radjową tubę. Z prelekcji, którą słyszymy dobrze, bez względu na warunki atmosferyczne, dowiadjemy się, że ustawa o wprowadzeniu radja w Polsce, jest już uchwalona, a rząd od kilku miesięcy pracuje nad redakcją odnośnego rozporządzenia wykonawczego. Rozporządzenie to, będzie zapewne odpowiednio zawiłe, jak tego wymaga sama zawiła technika radjowa.

Po prelekcji rozpoczyna się koncert.

— Długość fali 658, wałów 2.000, znak LD (notabene Londyn a nie Łyczaków-Dworzec). — Przemawia delegat Ligi amerykańskiej przeciw twardym kołnierzykom. Słychać głos:

— Hau, hau, chrzrzrzrz...

— Silne wyładowanie w atmosferze, musimy szukać innej stacji — objaśnia prelegent.

Słuchacze robią miny poważne na znak, że się coś na tem rozumieją. Po chwili:

— Pak, pak, ppppp... cmok!

— Znowu wyładowanie — mówi prelegent. Te białe chmurki na niebie przeszkadzają. W Genewie zbyt silny ruch.

— To Mac Donald całuje Herriota — bąknął ktoś z tłumu.

— Tr, trr, trrrrr!!

— Oho jest Berlin. Słychać jakiś głos żeński.

Jakoż w istocie wśród trzasku, szumu i skrzeku słychać wyraźnie głos berlińskiej madonny.

— Zaiste, kobieta jest ponad wszelkie wyładowania — zauważył ktoś z tłumu.

Jakiś jegomość poczerwieniał i chwycił za krzesło. Chciał je widocznie „nadać" w stronę czarnej tuby, ale go w porę pochwyciłem za rękę mówiąc:

— Panie, Pan się zapomina, że Pan na koncercie radjo.

— Zbyt silne wyładowania w atmosferze — woła prelegent.

— I na sali — dodałem tonem rzeczoznawcy.

N.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi naszej śp. żonie i matce, nie mogąc tego odrębnie uczynić, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Fryderyk Starck.
z dziećmi.

7251

Dwie Panie

które niebieskooki pan w gumowym płaszczu odprowadził dn. 6. bm. z tramwaju na ul. Zieloną, proszą o adres i napisanie dlaczego nie czekał. „Zmartwione" Poste restante. Główna poczta. 7259

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Stan mistrzostwa w okręgu lwowskim.

(I. Pierwsza serja rozgrywek o mistrzostwo w okręgu lwowskim dobiega końca. W prowizorycznej tabeli mistrzostwa na czoło wysunęła się Hasmonea. Pogoń dwoma ostatniemi zwycięstwami usadowiła się na drugiem miejscu. Czy jednak Pogoni uda się w bieżącym roku zdobyć mistrzostwo okręgowe, to jeszcze wielki znak zapytania. W zdobyciu mistrzostwa okręgowego pomogłoby ewentualne zwycięstwo Polonji przemyskiej nad Hasmoneą. Obecna tabela prowizoryczna z dniem 9 września b. r. przedstawia się następująco:

1. **Hasmonea**, punktów 5, gier 3, wygranych 2, przegranych 0, remisowych 1, stosunek bramek 5:0.
2. **Pogoń**, punktów 5, gier 4, wygranych 2, przegr. 1, remis 1, stos. bramek 7:2.
3. **Czarni**, punktów 4, gier 3, wygr. 2, przegr. 1, remis 0, stos. bramek 3:2.
4. **Polonia**, punktów 4, gier 4, wygr. 2, przegranych 2, remis 0, stos. bramek 7:4.
5. **Lechia**, punktów 4, gier 5, wygr. 2, przegr. 3, remis. 0, stosunek bramek 3:10.
6. **Rewera**, punktów 0, gier 3, wygr. 0, przegranych 3 remis. 0, stosunek bramek 0:7.

Wedle powyższej tabelki, już dzisiaj spadnięcie Rewery do klasy B, jest więcej jak prawdopodobne.

Rozstrzygające zawody Kraków—Lwów, o puhar prof Żeleńskiego odbędą się w niedzielę 14 września o godzinie 4-tej popoł. na boisku Czarnych za rogatką stryjską. Lwów ma za sobą dwa z kolei zwycięstwa, o ile trzecia rozgrywka przyniesie zwycięstwo naszym, w takim razie puhar prof. Żeleńskiego — o który toczy się walka już kilkanaście lat — stanie się własnością Lwowa. Kraków w przededniu rozstrzygającej rozgrywki znajduje się w bardzo niekorzystnem położeniu, bo równocześnie rozgrywa zawody z Wiedniem. Kraków we Lwowie będzie reprezentować Wisła z rezerwowym bramkarzem Kilińskim, (Wiśniewski chory na czerwonkę), przeciwko Wiedniowi zaś wystąpi kompletna Cracovia.

WYNIKI KRAJOWE.

Warszawa. — Varsovia—A. Z. S. 3:2. Mistrz. klasy A.

Poznań. — Mistrzostwa. Polonia—Pogoń 3:1 (3:0). Warta—Posnania 3:0. Unia—A. Z. S. 1:1.

Wilno. — W. K. S. 29 p. a. p.—T. S. Wilja 3:2 (2:1). Mistrz. kl. A.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. — Niedziela. Amatorzy—M. T. K. (Budapeszt) 2:0 (0:0). Vienna—Real Societad S. Sebastian (Hiszpania) 1:0 (1:0). Simmering—Hakoah 7:6 (5:3). Rapid—Sportclub 4:1 (0;1). Simmeringer Sportverein—Red Star 0:0. Rudolfshügel—Sturm 14 3:2 (1:1). Gersthof—W. A. C. 3:1.

Poniedziałek. — Real Societad (Hiszpanja)—Amatorzy 3:2 (3:0). Vienna—M. T. K. (Budapeszt) 6:4 (4:3). Simmering—Sportclub 3:2 (1:2). Hakoah—Rapid 7:3 (3:3).

Nürnberg. — Hamburger Sportverein—I. F. C. Nürnberg 3:1.

Wyjaśnienie w sprawie waloryzacji

pretensji prawno hipotecznych i ubezpieczeniowych.

Dyrekcja „Florjanki“ nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

W numerze 182 pisma W. Panów z dnia 9. sierpnia 1924. r. w artykule „A Florjanka wciąż milczy“ oraz w numerze z dnia 11 sierpnia b. r. w artykule „A Florjanka milczy“ stawia autor podpisany literą Z. zarzuty naszemu Towarzystwu, że dotychczas nie uwiadomiło swoich członków w jaki sposób, względnie w jakiej wysokości będą przerachowane sumy ubezpieczeń na życie i renty opłacane „przez długie lata“ dobrymi guldenami a następnie „dobrymi koronami“.

Autor powyższych artykułów znalazłby odpowiedź na swoje zapytania i zarzuty, gdyby zadał sobie nieco trudu i przeczytał dokładnie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. maja 1924. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. Rz. P. Nr. 42. poz. 441.).

Wyjaśnienia, które zamieszczamy poniżej dotyczą warunków, w jakich pod względem finansowym znajduje się Dział życiowy naszego Towarzystwa, a w podobnem położeniu są mniej więcej i inne polskie Towarzystwa ubezpieczeń na życie, a nawet analogję da się przeprowadzić z położeniem Towarzystw tych państw sukcesyjnych b. Austrji, których waluta skutkiem kataklizmu wojny uległa podobnej deprecjacji jak nasza.

Pozostając pod kontrolą rządową Towarzystwa ubezpieczeń musiały się ściśle trzymać postanowień o sposobie lokacji swoich kapitałów, które na ziemiach byłego zaboru austrjackiego reguluje, obowiązujące u nas dotąd, rozporządzenie austrjackich Ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu z dnia 5. marca 1896 r. (Dz. U. P. Nr. 31. z 11. marca 1896). Jako kwalifikujące się do lokowania funduszów Towarzystw ubezpieczeń na życie uważa powyżej powołane rozporządzenie walory posiadające pupilarne bezpieczeństwo.

Katastrofalne skutki wojny światowej i inflacyjna gospodarka finansowa naszego Państwa sprowadziły jednak dla wszystkich lokacji o pupilarnem bezpieczeństwie ogromny przewrót i wartość tychże zmniejszała się z dnia na dzień, powodując olbrzymie straty dla Towarzystw ubezpieczeń.

Nie mogąc lokować swych funduszów i rezerw w czasach ustawicznego spadku waluty, w złocie lub srebrze, ani też lokować ich w obcych pełnowartościowych walutach, jak to czyniły osoby prywatne, Towarzystwa ubezpieczeń narażone były na olbrzymie straty na równi z kasami oszczędności, funduszami sierocymi przy sądach opiekuńczych, funduszami różnych fundacji o charakterze humanitarnym lub ogólnym publicznym itp.

Pierwszą redukcję wartości lokat wywołała ustawa z dnia 15. stycznia 1920. (Dz. U. R. P. Nr. 5. poz. 26) i ustawa z dnia 29. kwietnia 1920. (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 216) zwane popularnie „leges Grabski“. Wskutek tych ustaw w następnych latach spłaconą została przeważna ilość wierzytelności przedwojennych, stanowiących lokatę aktywów Towarzystw ubezpieczeń, jako to: pożyczki hipoteczne, pożyczki na własne police, pożyczki tutejszo-krajowych spółek zarobkowo-gospodarczych. Od przyjmowania spłat tych wierzytelności w walucie markowej nie mogli się uchronić wierzyciele, — a więc w tym wypadku Towarzystwa ubezpieczeń. — gdyż dłużnicy mieli za sobą przepisy ustawy i dopiero w roku ubiegłym gdy tak niesłychanie Marka spadła sądy wzięły w obronę wierzycieli hipotecznych, dozwalając im nieprzyjmowania odnośnych spłat.

Stosunkowo najmniejszej dewaluacji uległa część funduszów Towarzystw ubezpieczeń umieszczona w realnościach, jakkolwiek wartość tychże w stosunku do złota znacznie się zmniejszyła, w następstwie ustawy o ochronie lokatorów i niemożności odpowiedniego remontu.

Mylnem jest przeto mniemanie o olbrzymich wartościach posiadanych przez Zakłady ubezpieczeń, a wysnute stąd wnioski o rozmiarach możliwej waloryzacji niewątpliwie okażą się złudne.

Powołanie się na amerykańskie Towarzystwo New-York, które z własnej inicjatywy wypłacało kwoty wyższe niż sumy ubezpieczeniowe, dowodzi kompletnej nieznajomości problemu. Towarzystwo New-York miało bowiem rezerwy ubezpieczeń lokowane w wysoko wartościowych walutach i na wypłacaniu nawet podwyższonych sum w Markach polskich robiło znakomite interesa.

Starania polskich Towarzystw ubezpieczeń w Ministerstwie skarbu, aby wobec katastrofalnej deprecjacji Marki polskiej wolno było Towarzystwom ubezpieczeń lokować wpływy otrzymywane w zdeprecjonowanej Marce polskiej, w obcych walutach, nie odniosły żadnego skutku. Deprecjacja Marki polskiej spowodowała, że inkasowanie przedwojennych składek pochłaniało olbrzymie sumy (n. p. za przysłane nam przez ubezpieczonego czekiem P. K. O. kilkadziesiąt Marek tytułem całorocznej składki musieliśmy w roku 1923. opłacać w P. K. O. za każdą pozycję po Mp. 50.000 — tytułem należytości manipulacyjnej, a inne sposoby inkasowania składek były również kosztowne). Wobec tego Rada Nadzorcza Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła wstrzymanie z dniem 1. stycznia 1924. dalszego inkasowania składek od ubezpieczeń zawartych swojego czasu w Koronach austrjackich z pozostawieniem ubezpieczeń tych w ważności o ile po powyższy termin opłacone były.

A teraz słów parę o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Zaznaczyć należy, że wydanem ono zostało po wysłuchaniu opinji sfer fachowych tak prawniczych jak również i ekonomistów i poprzedzonem było zwołaniem kilku ankiet z przedstawicieli wierzycieli i dłużników, na których to ankietach wszechstronnie ten niesłychanie trudny problem rozważano.

Postanowienia dotyczące przerachowania ubezpieczeń opartych na życiu unormowane są w §§ 18—25. wspomnianego rozporządzenia. Podstawę przerachowania sum ubezpieczeń zawartych przed końcem roku 1918. stanowić będzie rezerwa składek z dnia 31. grudnia 1918. r. przeliczona na Złote według stosunku (spółczynnik przerachowania) ustalonego dla każdego zakładu ubezpieczeń oddzielnie.

Wysokość spółczynnika przerachowania obliczać się będzie na podstawie stosunku nadwyżki aktywów, wynikającej z bilansu zakładu na dzień 31. grudnia 1923 r., przeliczonego na Złote odpowiednio do przepisów powołanego powyżej rozporządzenia, do sumy kapitałów gwarancyjnych i rezerw or z funduszu emerytalnego z bilansu na dzień 31. grudnia 1918. r., które w tym stosunku zostaną przerachowane.

Ustalona prawomocnie dla każdego zakładu ubezpieczeń wysokość spółczynnika przerachowania ogłosi Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń w Monitorze Polskim.

Przerachowanie ubezpieczeń zawartych w okresie od 1. stycznia 1919. do 1. stycznia 1923. r. odbywać się będzie według relacji 1 Zł = 1,800 000 — Marek polskich, natomiast przyznaną będzie tym ubezpieczeniom jednorazowa bonifikacja w wysokości 1% sumy składek wpłaconych w tym okresie, przeliczonej na Złote na podstawie przeciętnych rocznych stawek § 2. rozporządzenia.

Rozporządzenie wspomniane przewiduje, że wysokość spółczynnika przerachowania dla ubezpieczeń z przed 1. 1. 1919. r. ustaloną będzie w drodze ugody (§ 50) lub przez sąd, **nie będzie przeto zależną od samowolnej oceny zakładu ubezpieczeń**.

Zestawienie specjalnego bilansu przerachowania z natury rzeczy potrwa czas dłuższy. Rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań reguluje bowiem definitywnie tylko niektóre rodzaje wierzytelności, a cały szereg innych jak listy zastawne ciał samorządowych, zobowiązania Skarbu Państwa z emisji papierów wartościowych itd. zostanie dopiero objęte osobnem rozporządzeniem.

Niezależnie od tego zakłady ubezpieczeń już teraz czynią przygotowania dla zestawienia bilansu przerachowania i zbierają te materjały, które już teraz można uzyskać.

Zupełnie jednak zrozumiałem być musi, że wobec wspomnianego rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych, w obecnym stadjum sprawy nie mogą zakłady ubezpieczeń wypłacać jakichkolwiek zwaloryzowanych świadczeń, ani też ogłaszać w pismach wyników przerachowania, brak jeszcze bowiem prawomocnie ustalonego spółczynnika przerachowania, tego miernika wszystkich wypłat i wpłat składek za ubezpieczenia przerachowane po myśli rozporządzenia.

Wszystkim jednak ubezpieczonym naszym, którzy zgłaszają się do nas bądź osobiście, bądź w drodze korespondencji, udzielamy szczegółowych wyjaśnień co do rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań odnośnie do ubezpieczeń na życie. Informujemy ich równocześnie że nie mogą oczekiwać zbyt wydatnych rezultatów waloryzacji, gdyż według przybliżonych a nie dających się jeszcze z wyżej wspomnianych powodów sprawdzić obliczeń, spółczynnik przerachowania nie będzie zapewno przekraczać 3 prc. kwot opiewających na korony austro-węgierskie.

W końcu nadmieniamy, że rozporządzenie wspomniane przewiduje, iż osoby obowiązane do spłat pieniężnych wobec znaczniejszej liczby wierzycieli, a więc zakłady ubezpieczeń, kasy oszczędności i t. p. mogą celem tymczasowego lub ostatecznego ustalenia miary i sposobu przerachowania należności, żądać ustalenia kuratora jako przedstawiciela wszystkich wierzycieli, którego sąd mianuje po wysłuchaniu opinji zwołanych obwieszczeniem wierzycieli. Żądanie mianowania kuratora może postawić także conajmniej 20-tu wierzycieli. Dla uniknięcia wszelkich zarzutów, jakieby nas mogły spotkać ze strony osób, które fatalne dla ubezpieczeń na życie skutki deprecjacji Marki polskiej mylnie przypisują niewłaściwej gospodarce zakładów ubezpieczeń i posądzają je nawet o jakieś ukryte zamiary, wnieśliśmy sami z początkiem sierpnia b. r. podanie do sądu okręgowego w Krakowie, jako właściwego, ze względu na siedzibę Towarzystwa, o zamianowanie kuratora i zarządzenie wyboru mężów zaufania ubezpieczonych.

Dyrekcja Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 10. września.

+ **Ustawę o monopolu spirytusowym** ogłoszono w Dzien. ustaw. Część pierwsza tej ustawy, dotycząca zakupu i sprzedaży spirytusu, wyrobu i sprzedaży czystych wódek obrotu z zagranicą wchodzi w życie od d. 1 stycznia r. b., część druga dotycząca gorzelni wysokości odpędu spirytusu, fabrykacji wódek gatunkowych, wyrobu spirytusu nieprzeznaczonego do picia, sprzedaży detalicznej trunków, oraz część trzecia dotycząca nadzoru skarbowego wchodzi w życie w ciągu 30 dni po ogłoszeniu. Sposób wprowadzania państwowego monopolu spirytusowego określi specjalne rozporządzenie ministra skarbu, który oznaczy województwa, w jakich kolejno wprowadzany będzie pełny monopol spirytusowy.

+ **Spółdziałanie kredytowe — a rozporządzenie o lichwie pieniężnej**. Mocą rozporządzenia ministra skarbu z 1 września r. b. ogłoszonego w nr. 78 Dz. ustaw, termin składania wykazów dla spółdzielni trudniących się czynnościami bankowemi, zostaje odroczony do dnia 5 października r. b. W myśl tego rozporządzenia kontrola nad wykonaniem przepisu o lichwie pieniężnej przez spółdzielnie trudniące się czynnościami bankowemi, należący do związków rewizyjnych może być na podstawie specjalnego zezwolenia ministra powierzone związkom rewizyjnym, którym w takim razie pozostawia się prawo przedstawiania wykazów w oznaczonym terminie właściwym związkom rewizyjnym.

+ **Giełda lwowska**. Wczoraj nie było zebrania giełdy lwowskiej.

Obroty prywatne po za giełdą były słabe. Tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.20 do 5.20½, dolary kanad. 4.93 do 4.93½; korony czeskie 0.15¼ do 0.15¾; leje 0.02¼ do 0.02½; franki franc. 0.28½ do 0.29; franki szwajc. 0.97½ do 0.98; funty szterl. 23.30 do 23.50; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 4¼ do 4½ zł., drobne za 1 tys. 1¼ do 1¼ zł., niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.50 do 0.55 gr.

Złoto: 20 kor. 21.25 do 21.40; 20 frank. 20.00 do 20.20; 20 mark. 23.20 do 23.40; 10 rubli 25.20 do 25.50 gr.

Srebro: kor. austr. 0.42 do 0.43; 5 kor. austr. 2.25 do 2.28; guldeny austr. 1.15 do 1.20; ruble 1.85 do 1.90, kopiejki za rubel 0.85 do 0.90 gr.

+ **Ceny zboża.** Na giełdzie transakcji nie było. Ceny szacunkowe. Pszenica 22.75—23.75, żyto 15.75—16.50, jęczmień przemiałowy 17.50 do 18.50, jęczmień past. 15.50—16, owies 15.75—16.50.

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Przemysłowy 0.00, Małopolski 0,00, Zw. Sp. Zarobkowych 7,60, Ziemski Kred. 0.00. Powszechny Kredyt. 0,00, Komercjalny 0,00. Tohan 0,44, Pharma 0,83. Impex 0,00, Rolniccy 0,00, Ćmielów 0,65, Zieleniewski 11,50, Cegielski 0,86. Parowozy 0 48, Trzeb. żelazo 0,83, Górka 15 50, Siersza górn. 5,25, Siersza elektr. 0,25, Tepege 3,70, Nafta 0,53, Pokucie 0,00, Krakus 0,95, Chodorów 6,45, Strug 0,00, Niemojowski 0.00, Piaseccy 1,60, Jaworzno dr. 25,50 (00) — 00.00, 00,00, Lokomotywy 0,68, Len 0 60, Nafta w Kr. 0,00, Azot 0,00, Węglówki 0,00, Glob 0,00. Nobel 0,00. Gazy wsch. 14,00, Gazy zachodnie 4,40, Chybie 9,40, Żeglu a 0,00, Trzebinia mydło 00,00, Azot 0 00. Synd. koszyk 0,00, Pocisk 0,00. Tendencja zniżkowa. (A. W.).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6,00, B. dla Handlu i przem. 1,95, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 9,30 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,56, B. Zw. Sp. Zarob. 0,50, B. Zachodni 2,70, B. Zw. Ziemian 0.00, Cerata 0,32, Tespy 6,25, Kijewski 0,32, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,27, Elektryczność 2,20, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 6,75, Czersk 0,00 Częstocice 3,20, Gosławice 2,80 Michałów 0 80, Cukier 6,10, Węgiel 8,65. Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,70, Nobel 2 20, Cegielski 0,92, Modrzejów V. 7,20, V-0,00, Norblin 0,98, Ostrowieckie 10,50. Parowozy 0,51, Pocisk 2,40, Rohn 0 em. 0,45, Starachowice 4 00, Ursus 3. 0, Zieleniewski 13,50, Zawiercie 40,00, Żyrardów 31,50 Borkowski 1,98, Syndykat Rol. 2,35. Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0.80, Haberbusch 6 85, Spiess 1 40, Siła Światło 0,00, Firley 0,50, Łazy 0,18, Drzewo 0 00. Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,98. Belpol 0,00, Hurt 0 00. Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,24, Filtzner 8 25. Rudzki 2 03. 0,00. Konopie 0 00, Strem 14,50, Zgierz 3,50, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,30, Klucze 0,00. Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0.00, Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00 00, Brovn Bover 0 00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja za słaba. (AW.)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 209	Lwów 10 września	Warszawa 10 września	Zurych 10 września
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	102,50
1 funt ang.	—	23 03½	23 68
100 frs franc.	—	27·35	28·07
100 fr. szwaj.	—	97 85	100·00
100 frc. belg.	—	25 75	26·50
100 K czesk.	—·—	15 55	15·95
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·32½	7 5
100 M niem.	—	00000	1·26
1 Dolar am.	—	5·18½	5·33
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·63	23·25
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·60
100 guld. hol.	—	198 50	204·00
100 K norw.	—	—·—	73·00
100 K duńsk.	—	— —	90·25
100 K szw.	—	000.00	141·25
Hiszpanja	—		70·00
Belgrad			6 95
Pożycz. złota		6 50	
Poż. dolar.		2·90	
Bony złote		0·68	
Miljonówka		0·71	
		(AW)	(AW)

—00—

Zapiski.

Nowe podręczniki szkolne, wydane nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa:

B. Dyakowskiego „Początkowa nauka o przyrodzie“ dla oddz. I. i II. szkół powsz. Książka ta ma na celu ułatwienie nauczycielowi pracy, wskazanej przez program ministerjalny.

Konrada Drzewieckiego „Teksty do nauki języka staropolskiego“ pod redakcją oraz ze słowniczkiem i innemi dodatkami Jana Baudoin de Courtenay. Są to fragmenty tekstów, umiejętnie wybrane z zabytków staropolskich.

Ireny Jezierskiej „Początki nauczania geometrji“. Wskazówki metodyczne dla nauczycieli szkół powsz. i kl. II gimn. niższ.

Julji Kisielewskiej „W służbie Ojczyzny“. Pogadanki historyczne dla IV oddziału. Cześć II-ga książki. „W służbie Ojczyzny“ obejmuje z programu ministerjalnego na oddział IV-ty jakby dopełnienie treści, zawartej w części I-szej.

Jednocześnie ukazał się tomik 7-my, „Pisarzy Polskich i obcych“, obejmujący słynny dramat **Józefa Korzeniowskiego** „Karpaccy górale“ w opracowaniu Zofji Reutt-Witkowskiej.

Conrad a Polska. W nr. 36 „Wiadomości Literackich“ znajdujemy list p. Anieli Zagórskiej, siostrzenicy Conrada, który ze względu na jego znaczenie powtarzamy w całości: „W paru artykułach, które się ukazały m. in. w polskich gazetach po śmierci Conrada-Korzeniowskiego uderzyła mnie przykra pogłoska, jakoby Conrad miał wychować swoich synów na Anglików, aby ich „zapewnić szczęście“. Muszę zaprzeczyć temu z całą stanowczością. Wychowanie synów Conrada nie było bynajmniej skutkiem jakiejkolwiek z góry powziętej dycyzji. Wpłynął na nie naturalny bieg rzeczy, wynikający z warunków, w jakich Conrad się znalazł, ożeniwszy się z Angielką i osiadłszy na stałe w Anglji. Dodam jeszcze, że Conrad był rozmiłowany we wszystkiem co polskie, że pragnął gorąco wrócić do kraju i osiąść na polskiej wsi. Myśl ta ciągle go zaprzątywała i mówił o tem bardzo często. **Aniela Zagórska** (Medjolan)“.





FRÉDÉRIC BOUTET. 2

Ogród pirata.

(Tłómaczył z franc. K...i).

Ciąg dalszy.

CZATY.

Wieczorem o pół do dwunastej, znajdowali się obaj przed gołębnikiem. P. Aubergeois prowadził sam tajemniczego gościa przez ogród, pełen świeżego zapachu, lecz gość ów był zbyt zajęty swymi myślami, a gospodarz zbyt zaintrygowany tem wszystkiem, by mogli zauważyć cały przepych pogodnej nocy letntej. P. Aubergeois otworzył drzwiczki. Po drabinie weszli obaj na strych i nie bez trudu otworzyli okiennicę, długo nie otwieraną, na zardzewiałych zawiasach.

W niepewnym blasku półksiężyca, ogród sąsiedni przedstawiał się im poprzez gałęzie drzew dziki, opuszczony, pełen chwastów i zarośli. W środku znajdowała się sadzawka, na pół wyschnięta, nieco dalej stał zegar słoneczny, a naprzeciwko wprost przy furtce, studnia. Wychylając się z okna mogli widzieć na prawo mur, odgraniczający ulicę, na lewo zaś, w tyle ogrodu długi i niski dom, mocno zniszczony i obrośnięty dzikim bluszczem.

Czekali w milczeniu. Na pobliskiej wieży wybiła północ, później pierwsza godzina, druga... Nic się nie zjawiało. P. Aubergeois spał stojąc. Wkońcu na niebie ukazały się pierwsze blaski słońca.

— Bardzo pana przepraszam — rzekł spokojnie nieznajomy do gospodarza — i bardzo serdecznie panu dziękuję. Do widzenia dziś wieczorem.

— Do wieczora — mruknął p. Aubergeois w bardzo kiepskim humorze.

I poszedł spać, wyprowadziwszy towarzysza.

Następnego wieczora czatowanie rozpoczęło się na nowo na dachu gołębnika. Lecz tego dnia nie czekali już tak długo obaj, gdyż już koło północy usłyszeli pośród ciszy nocnej prowincjonalnego miasteczka, jakiś szelest i zgrzyt otwieranego zamku. Po chwili furtka od ogrodu pirata odchyliła się i jakiś człowiek wszedł ostrożnie do środka.

— To on! skryjmy się! — szepnął podniesionym głosem nieznajomy do ucha pana Aubergeois.

Cofnęli się nieco od otworu w ten sposób, że głowy ich ukryte były w cieniu gałęzi, otaczających wkoło gołębnik. Tymczasem na dole w ogrodzie, człowiek postępował ostrożnie naprzód, niosąc w ręku krótką motykę. Położył ją na zegarze słonecznym i wyciągnąwszy z kieszeni plik papieru, rozwinął go starannie i zaczął go badać dokładnie przy świetle małej lampki elektrycznej. Wkońcu złożył papier i schował z powrotem do kieszeni, zgasił lampkę i orjentując się tylko przy świetle księżyca, zwrócił się ku zabudowaniom. Podszedł pod dom, zwrócił się do niego tyłem, i poczynając od najniższego schodu wejściowego, począł liczyć miarowe kroki, kierując się ku zegarowi słonecznemu. Doliczywszy do dwunastu — stanął, i naznaczył w tym miejscu ziemię kawałkiem patyka.

— To tam! to tam! Nędznik, znalazł faktycznie plan.

W gołębniku nieznajomy zdawał się być w gorączce i w najwyższym podrażnieniu ścisnął mocno ramię pana Aubergeois.

— Cicho na miłość Boską! może pana usłyszeć! — wyszeptał, drżąc z ciekawości gospodarz gołębnika.

Lecz człowiek w ogrodzie zdawał się być byt zajęty swoją czynnością, by zwrócić na cokolwiek uwagę. Podszedł do muru, leżącego naprzeciw gołębnika, do miejsca, gdzie widać było studnię. Oparł się o ocembrowanie i począł znów liczyć kroki w kierunku sadzawki. Przy dziesiątym zatrzymał się, a miejsce znów naznaczył drugim patykiem. Wtedy rozwinął długą taśmę i odmierzył dokładnie odległość od jednego patyka do drugiego. Uczyniwszy to, podzielił taśmę starannie na trzy części i odmierzywszy znowu jedną trzecią, naznaczył znowu patykiem miejsce, które znajdowało się właśnie u stóp wielkiego kasztana.

Gdy skończył tą robotę odetchnął i wziąwszy do ręki motykę, odgarnął trawnik na sporej przestrzeni i począł kopać gorliwie.

Nieznajomy z gołębnika dyszał ciężko.

(C. d. n.)

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Strońskl.